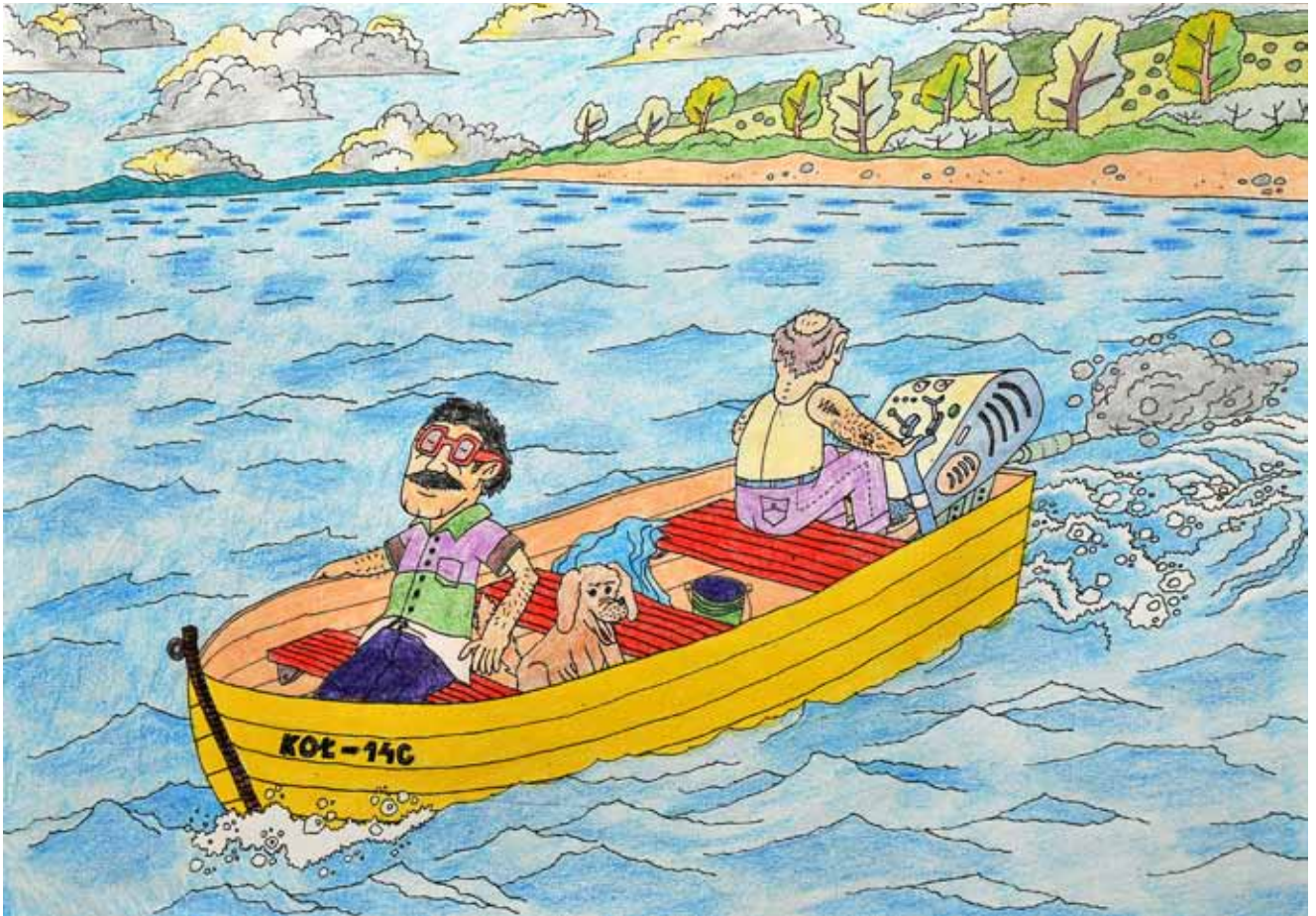


IMPULS

KWARTALNIK
LATO 2011

NR 45

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków



rys. Wojciech Wierzbicki

Drodzy Czytelnicy!

*Słońcem raduje się niebo
Bo już przecież mamy lato
Wkoło świat się mieni kwieciem
I czerwieni się owocem*

Na ten letni czas przygotowaliśmy kolejny numer naszego kwartalnika. Znajdziecie w nim wiele ciekawych artykułów. Piszemy między innymi o wczasach, wycieczkach oraz występach naszej grupy teatralnej „Teatr Wyobraźni”. Zamieszczamy również ciekawy tekst o Bożym Ciele i cudach eucharystycznych. Tradycyjnie w numerze znajdują się też nasze stałe pozycje: kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, a także podróż z atlasem w rękę. Są też ciekawe recenzje, wiersze, opowiadanie, kolejny odcinek powieści fantasy, żarty i krzyżówka. Życzymy przyjemnej lektury.

Redakcja:

Bożena Florek
Tomasz Hellner
Krzysztof Kijowski
Ewa Krzeczyńska
Marian Skoczyła
Krystyna Sokołowska
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Sven Haj Man
Andrzej Kuś

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Redakcja

IMPULS nr 45 Lato 2011 • 1

Tylicz 2011

W tym roku turnus rehabilitacyjny odbył się w dniach od 20 czerwca do 4 lipca w Tyliczu. 20 czerwca rano, wyjechaliśmy autokarem na upragnione wakacje. Do celu dotarliśmy przed południem, zamieszkaliśmy w pensjonacie „Pod Samowarem”, który znajduje się w odległości 3 km od centrum Krynicy Zdrój, w malowniczej miejscowości Tylicz. Warunki w ośrodku były superkomfortowe.

Po przyjeździe na miejsce rozpakowaliśmy bagaże, a już po obiedzie wybraliśmy się na spacer po Tyliczu. Następnego dnia byliśmy w dawnej cerkwi grekokatolickiej z 1743 roku, pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana, która znajduje się około 300 metrów od kościoła parafialnego. Przy niej koncentrowało się życie religijne ludności łemkowskiej. Cerkiew wieńczy trzy wieżyczki z baniastymi hełmami, a w środku zachowały się jedyne na polskiej Łemkowszczyźnie kryłosa (miejsca dla chóru kościelnego) i barokowy konfesjonał połączony z amboną. Następnie udaliśmy się do stadniny koni.

Jedną z wycieczek podczas dwutygodniowego turnusu rehabilitacyjnego była wycieczka do Starego Sącza,

gdzie spacerowaliśmy po zabytkowym Rynku, a także odwiedziliśmy klasztor Klarysek założony przez księżną węgierską Kingę. Klasztor-ny kościół pw. św. Trójcy i św. Klary to gotycka budowla. Wewnątrz znajdują się barokowe polichromie z życia fundatorki. Ozdobą świątyni jest unikalna ambona z 1671 roku, z bogatą dekoracją rzeźbiarską, przedstawiającą drzewo genealogiczne Chrystusa i Jego Matki. Z piersi Jessego - ojca Dawida, wyrastają dwie gałęzie winnego krzewu, na których umieszczono figury dwunastu królów z rodu Dawida. Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy się pod Ołtarz Papieski, na którym 16 czerwca 1999 Jan Paweł II dokonał kanonizacji błogosławionej Kingi. Ołtarz jest drewnianą konstrukcją, którą wieńczy dach z charakterystycznymi wieżyczkami. Nad ołtarzem wisi kopia wizerunku kanonizacyjnego pędzla Józefy Kamińskiej. Następnie pojechaliśmy do Nowego Sącza, gdzie zwiedziliśmy kolejny kościół, a później do domu pszczelarza, tam oglądaliśmy pasieki. Po tak intensywnym dniu wróciliśmy do domu wczasowego pełni wrażeń.



Marian Skoczylas





W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, która została odprawiona w nowo wybudowanym kościele z 2007 roku. W kościele tym znajduje się XVI-wieczny obraz Matki Boskiej Tylickiej, wzorowany na niderlandzkim pierwowzorze autorstwa Ysenbrandta. Po południu byliśmy na lodach.

W czasie dwutygodniowego pobytu mieliśmy również grilla i ognisko z pieczoną kielbasą. W deszczowe dni korzystaliśmy z siłowni i graliśmy w gry planszowe.

Na drugą wycieczkę wybraliśmy się do Niedzicy, atrakcją był rejs statkiem po zalewie i zwiedzanie

ruin zamku z XIV wieku w Czorsztynie. Byliśmy też w Krynicy, w tym najstarszym polskim uzdrowisku znajduje się wybudowana w 1937 roku kolej linowo-terenowa, którą można wyjechać na wznoszącą się nad miastem Górę Parkową (732 m n.p.m.), aby podziwiać panoramę miasta. Dzień przed wyjazdem byliśmy w kościele, a po południu przygotowywaliśmy się do wyjazdu.

Na długo pozostaną w naszej pamięci wspomnienia z pobytu w Tyliczu.



„E, co ty gadasz stary...”

Tegoroczne przedstawienie „Teatru Wyobraźni”



Bożena
Florek

Tegoroczne przedstawienie „E, co ty gadasz stary...” jest bardzo oryginalne, ponieważ jest doskonałym połączeniem teatru, kabaretu, muzyki i satyrycznych dialogów. Akcja rozgrywa się w miejscowości Kocie Koty. Przedstawiony jest jeden dzień z życia mieszkańców, przerażonych pojawieniem się groźnego potwora. Jednak żaden z wystraszonych mieszkańców nie potrafi dokładnie opisać jego wyglądu. Przypuszczają, że może to być puma, tygrys lub inna dzika bestia.

Na początku każdej z ośmiu scen pojawia się narrator, który zapowiada wydarzenia.

W drugiej scenie, pokojówka robi porządki w domu wójta przed zbliżającą się niedzielą. Niespodziewanie widzi jakiś cień i słyszy donośny dźwięk, który powtarza się. Przeżrana rozbija cenną pamiątkę - wazon z chińskiej porcelany należący do wójta. Kiedy przychodzi wójt opowiada mu o jakiejś bestii.

W scenie trzeciej na łące pojawiają się malarze, którzy chcą spędzić ten piękny dzień na łonie natury i szukać natchnienia. Malarz maluje, a w tym czasie jego partnerka odpoczywa. Nagle budzi ją bardzo



Całą wieś budzi o świcie kogut, a miejscowi mieszkańcy – wieśniacy, wychodzą na łąkę grabić siano, zauważają, że ktoś rozkopał kopkę siana. Wieśniacy zaczynają układać siano i nagle widzą idących drogą letników, którzy siadają i odpoczywają. Jeden z nich opowiada dowcip. Gdy letnicy zauważają, że wieśniacy uważnie im się przyglądają, odchodzą, rozmawiając o potworze grasującym w okolicy.

głośny dźwięk, przestraszona pyta partnera czy widział ogromne zwierzę. Malarz pokazuje jej obraz, na którym namalował dzikie zwierzę. Po chwili stwierdza, że poniosła go wyobraźnia i proponuje, żeby poszli do domu.

W kolejnej scenie pojawiają się dwie kobiety, które wieszając pranie plotkują. Nagle coś im przebiega obok nóg, słyszą też przerażający dźwięk. Wystra-

szone postanawiają pójść do wójta i opowiedzieć mu o tym wydarzeniu.

Scena piąta przedstawia letników, którzy rozmawiają o grasującym w okolicy potworze. Nagle pojawia się miejscowy plotkarz pokazując im w gazecie tajemniczy rysunek. Jeden z letników proponuje, aby poszli do wójta, gdyż ma przyjechać do niego telewizja, która otrzymała sensacyjną wiadomość z miejscowości Kocie Koty.

W kolejnej scenie pojawiają się Cyganie, którzy rozbijają na łące obozowisko. Cygan gra na gitarze, a kobiety w takt muzyki tańczą. Nagle Cyganki zauważają, że coś się rusza w zaroślach. Na chwilę przestają tańczyć, ale po chwili wracają do zabawy. Po chwili znów słyszą straszny dźwięk. Chcą iść do wójta, ale obawiają się, ponieważ w ubiegłym roku ukradli mu dwanaście kur. Dochodzą do wniosku, że może im wybaczy, gdy powiedzą mu o potworze. W tym momencie narrator chce zakończyć tę opowieść jednak pojawia się zakonnik, który chce odprawić codzienną modlitwę na łonie natury. Nagle na łąkę wbiegają dwaj strażacy, wołając, że się pali lecz jeszcze nie wiedzą gdzie. Zakonnik informuje ich, że to u wójta się pali siano w stodole. Strażacy biegną do pożaru, a zakonnik wznosi złożone ręce do góry, w tym czasie słyszy tajemniczy odgłos potwora.

W osmej scenie, która rozgrywa się w domu wójta, gromadzą się mieszkańcy wsi i telewizja. Dziennikarka wita wszystkich i relacjonuje wydarzenia, które wydarzyły się tego dnia w miejscowości Kocie Koty. Uspokaja zgromadzonych i informuje ich, że miejscowy detektyw Sherlock Holmes, na pewno ma już portret pamięciowy przestępcy. Detektyw zapewnia, że dołoży starań, aby rozwiązać zagadkę. Wchodzi policjant Kłopotek, który stwierdza, że rysopis przestępcy pasuje do wyglądu detektywa. Dziennikarka mówi, że to pomyłka co potwierdza również szef telewizji. W końcu przemawia wójt, który informuje, że zarządzi obławę i wyznaczy wysoką nagrodę za pomoc w ujęciu przestępcy. Zgromadzeni mieszkańcy wołają:

„Wójt na prezydenta”. Nagle słychać mruczenie, pojawia się kot wójta – Filemon. Mieszkańcy śmieją się, że kot tyle tego dnia napsocił. Wójt zaprasza wszystkich do siebie na obiad.

Na zakończenie narrator mówi: „Jeśli chcecie to wierzcie, a jeśli nie, to nie wierzcie tej plotce. Ale, to jeszcze nie koniec naszego przedstawienia”. A jeśli chcecie się dowiedzieć jak zakończyła się ta historia to zapraszamy na przedstawienie w październiku.

Premiera naszego tegorocznego przedstawienia odbyła się 13 kwietnia podczas IX Przeglądu Teatralno-Muzycznego o Buławę Lajkonika. Wyniki zostały ogłoszone podczas Tygodnia Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Kocham Kraków z wzajemnością”. Zostaliśmy nagrodzeni Małą Buławą.

Po raz drugi zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie 27 maja w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Nowej Hucie. Publiczność z wielkim entuzjazmem przyjęła nasze przedstawienie i nagrodziła nas ogromnymi brawami. Kolejny już trzeci raz, wystąpiliśmy



3 czerwca przed budynkiem naszego Domu, dla mieszkańców oraz personelu.

Na koniec ogromne podziękowania dla aktorów, którzy włożyli wiele trudu i serca w przygotowanie tegorocznego przedstawienia. Część scenariusza została stworzona przez aktorów, którzy w trakcie prób urozmaicali go swoimi improwizacjami. Z całego serca dziękujemy terapeutom, którzy pomogli nam to przedsięwzięcie zrealizować.

Boże Ciało i Cuda Eucharystyczne (cz.1)



Krystyna
Sokołowska

Bardzo niedawno, 23 czerwca obchodziliśmy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa popularnie nazywaną Bożym Ciałem. Jest to święto ruchome obchodzone w czwartek po Uroczystości Trójcy Przenajświętszej, a więc zawsze 60 dni po Wielkanocy. Najwcześniej może przypadać 21 maja, a najpóźniej 24 czerwca. W niektórych krajach gdzie Święto to nie jest dniem wolnym od pracy przenoszone jest na następną niedzielę.

Boże Ciało to jedno z najbardziej uroczystych świąt katolickich. Wierni szczególnie wspominają Ostatnią Wieczerzę i Przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Pamiątkę tego wydarzenia Kościół katolicki obchodzi także w Wielki Czwartek, wtedy jednak rozpamiętuje się także Mękę Jezusa Chrystusa, uroczystość Bożego Ciała natomiast ma charakter dziękczynny i radosny.

Bezpośredni związek z ustanowieniem święta Bożego Ciała miały objawienia św. Julianny Cornillon z Francji, która w 1209 roku miewała widzenia jasnej

tarczy księżycy z zarysowaną ciemną plamą. Widzenia te zostały zinterpretowane jako skutek braku wśród świąt kościelnych dnia poświęconego Najświętszemu Sakramentowi.

Uroczystość liturgiczną Bożego Ciała wprowadził w 1246 roku biskup Robert dla diecezji Liege w Belgii, a papież Urban IV w 1264 roku ustanowił święto Bożego Ciała dla całego Kościoła powszechnego. W ogłoszeniu bulli przeszkodziła jednak śmierć papieża. Do kalendarza świąt w całym Kościele Boże Ciało wprowadził dopiero papież Jan XXII w 1317 roku.

Pierwsze procesje w uroczystość Bożego Ciała odbyły się w drugiej połowie XIII wieku w Kolonii w Niemczech. Niesiono w nich krzyż z Najświętszym Sakramentem.

W Polsce po raz pierwszy uroczystości Bożego Ciała odbyły się w diecezji krakowskiej na początku XIV wieku. Procesje włączono do obchodów tego święta dopiero 100 lat później.



Pod koniec XV wieku procesje w uroczystość Bożego Ciała stały się już powszechne w Niemczech, Anglii, Francji, w północnych Włoszech i w Polsce.

Jednym z głównych elementów obchodów Bożego Ciała jest budowa czterech ołtarzy. Ich dekorowaniem zajmują się wierni. Wykorzystywane są do tego przede wszystkim gałęzie brzozy lub lipy oraz kwiaty.

Na czele procesji niesiona jest zawsze monstrancja z Najświętszym Sakramentem. Monstrancja to drogocenne naczynie, w którym do adoracji wiernych wystawiany jest chleb eucharystyczny. Nazwa „monstrancja” wywodzi się od łacińskiego słowa oznaczającego „pokazywać”. Monstrancja używana jest już od XIV wieku, ale tylko w Kościele katolickim, podczas wystawiania i procesyjnego obnoszenia hostii, a więc właśnie podczas Bożego Ciała. Początkowo miała ona kształt wieży gotyckiej, a w okresie baroku powstał typ monstrancji - słońca, który znamy do dziś.

Procesja z monstrancją zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach. Ołtarzy jest tyle, ilu było ewangelistów. Na każdym przystanku czytane są zawsze fragmenty z jednej Ewangelii, a więc po kolei Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, związane tematycznie z Eucharystią.

Boże Ciało w Polsce jest dniem wolnym od pracy. We Włoszech np. jest normalnym dniem pracy.

Kiedy w 1870 roku przestało istnieć Państwo Papieskie zrezygnowano wówczas z organizowania procesji w Wiecznym Mieście. Zwyczaj ten przywrócił dopiero Jan Paweł II w pierwszym roku swego pontyfikatu. Papież Benedykt XVI nie wprowadził dotychczas żadnych zmian do obchodów Bożego Ciała.

Kraków zawsze słynął ze szczególnej wystawności procesji Bożego Ciała. Gdy miasto nasze było stolicą w procesji postępowali królowie wraz ze swymi dworami i powiewały proporce z orłami na szkarłacie, ale i później nie brakowało tutaj złota, przepychu i dumy. Kolorowa struga procesyjna co rok zalewała wszystkie ulice naszego grodu. Przez cały tydzień obchodów Święta biły dzwony, grały trąbki, rozbrzmiewały śpiewy, unosiły się nad tłumami baldachimy, feretrony, sztandary.

W dzień Bożego Ciała ruszała z Wawelskiego stoku w kierunku Rynku mieniąca się infulami i pastorałami procesja katedralna, a w następne dni, zgodnie z tradycyjnym porządkiem, odbywały się inne procesje: w piątek – z kościoła św. Marka, w sobotę – ze Świętego Krzyża, w niedzielę – od Augustianów, Dominikanów i św. Floriana, w poniedziałek – od św. Mikołaja, we wtorek – od św. Anny i Bernardynów, w środę – od św. Piotra i Pawła, a w oktawę Święta z rana – od Franciszkanów i Karmelitów a po południu z kościoła Mariackiego.

Szły w tych pochodach niezliczone zakony i bractwa, uczestniczyły stale konfraternie kupieckie i prastare cechy, widziało się togi i berła profesorów uniwersytetu, a wreszcie dziewczęta w bieli z liliami w rękach i kwiaty wzlatujące gęsto z dziecinnych koszyczków. Czasami coś zdumiewało: na przykład rzeźnicy eskortujący swój sztandar lśnącymi potężnymi mieczami, które otrzymali za zasługi w walce ze Szwedami.

W 1842 roku do Krakowa przybył młodziutki wówczas, nieznany jeszcze 21-letni poeta Cyprian Norwid, aby spędzić tu ponad 3 tygodnie, a następnie, pożegnawszy na zawsze Ojczyznę, udać się na Zachód. W tym czasie dane mu było ujrzeć, jak miasto święci Boże Ciało. „Kilka dni ledwo jestem, a odebrałem tyle niespodziewanych wrażeń” – donosił w korespondencji do Warszawy i zaraz po tym zdaniu pisał z zachwytem o wielkiej procesji na krakowskim Rynku. Oto fragment pięknego opisu:

„Zatrzymali się przed ołtarzem ustrojonym w zieleność, zewsząd cisza, a pięćdziesiąt chorągwi kościelnych i cechowych, na podobieństwo masztów, pochyła się ku ziemi, i lud jak fala niżej, a całe miasto głucho, bowiem ze wszystkich ulic spłynęli w rynek i umilkli.

Dziwnie jest nad głowami kilkunastu tysięcy ludzi słyszeć przelotne śpiewy jaskółek lub szmer topoli zieleniejących w rynku. Z równą powagą cała odbyła się procesja, przed każdym ołtarzem przyklęknięto i powtórzono cichość – po czym znów śpiewy i głośnie nabożeństwo”.

Do najbardziej wzruszających należały procesje, które odbywały się na cmentarzach, gdzie często stawiano ołtarzyki pod jakimś obrośniętym murem.

W czasie procesji zawsze najzarliwiej wypada stara pieśń Karpińskiego:

Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba.
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się dzieciom Jego powodzi...

Boże Ciało to uroczystość ku czci Najświętszego Sakramentu. Jest to największy po Chrście Św. Sakrament. Dzieci po raz pierwszy przyjmują ten Sakrament uroczysto w dniu Pierwszej Komunii Świętej – który wspomina się jako jeden z najpiękniejszych w życiu – ażeby potem móc Go przyjmować jak najczęściej i w ten sposób pozostawać w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem.

Eucharystię ustanowił Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy poprzedzającej Jego śmierć krzyżową, zmartwychwstanie oraz wniebowstąpienie. Wówczas, zawierając Nowe i Wiekuiste Przymierze między Trójjedynym Bogiem a ludzkością, przemienił chleb i wino w Swoje

Ciało i Krew czyli Sakrament (nośnik) swej pośród nas obecności, dał jako pokarm na życie wieczne, jako zadatek oczekującego nas współludzianu w Jego Boskiej chwale.

Wydarzenie to jest odnawiane podczas każdej Mszy św. w momencie powtarzania przez kapłana słów konsekracji, czyli słów Chrystusa wypowiedzianych w tamten wieczór kiedy podawał Apostołom paschalny chleb i kielich dziękczynienia:

„Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane.

Bierzcie i pijcie, to jest kielich Krwi mojej nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.

To czynicie na moją pamiątkę!”

Każda konsekracja, każda konsekrowana Hostia i kielich Wina to prawdziwy cud! Nasze zmysły, postrzegające nadal chleb i wino, nie odkrywają tej Rzeczywistości, która pod ich osłoną jest ukryta, natomiast zawrzenie słowom Chrystusa pozwala nam napełniać się darami zawartej w nich Boskiej obecności.

Aby ludziom łatwiej było wierzyć w tę prawdę Bóg wielokrotnie potwierdzał ją przez cuda eucharystyczne. Podczas 20 minionych wieków, także w ostatnich dziesięcioleciach w różnych krajach odnotowano ok. 160 nadzwyczajnych wydarzeń związanych z Eucharystią. Są to świadectwa mówiące o hostiach, które zaczęły krwawić podczas Mszy św., o hostiach niezniszczonych przez pożary i o hostiach, które zamieniły się ludzkie ciało, a wino w krew.

Niezwykłe zjawiska związane z Eucharystią zdarzyły się również w XX i XXI wieku w Argentynie, w Kolumbii, w Wenezueli, w Indiach, jak również w Polsce, w Sokółce k. Białegostoku.

Jeden z pierwszych zachowanych opisów cudu eucharystycznego pochodzi z III wieku. Miał on miejsce w Kartaginie (Afryka). Św. Cyprian, który żył w tamtych czasach, opisał historię kobiety, która przechowywała w domu Ciało Pańskie (konsekrowany Chleb), co było

wtedy dozwolone, ale po pewnym czasie przestała wierzyć, że jest w nim obecny Chrystus. Gdy otworzyła naczynie, w którym przechowywała Święty Chleb, z jego wnętrza buchnęły nagle płomienie ognia co obudziło w niej na nowo wiarę.

Inny cud opisany jest w żywocie papieża św. Grzegorza Wielkiego z 787 roku. Pewna kobieta, przystępując do Komunii św. w Bazylice św. Piotra, zaśmiała się głośno, a zapytana przez papieża o powód, powiedziała, że nie wierzy by wypieczony przez nią chleb przemienił się dzięki słowom konsekracji w Ciało Chrystusa. Papież nie udzielił jej Komunii św., ale ku swemu zdumieniu spostrzegł, że niektóre komunikanty (właśnie wypieczone

przez tę niewiastę) zamieniły się w prawdziwe ciało. Kobieta wyznała wiarę w realną obecność Jezusa w tym sakramencie.

Najbardziej znanym cudem eucharystycznym jest cud w Lanciano we Włoszech, który wydarzył się w 750 roku. Zakonnik bazylianin podczas odprawiania Mszy Świętej miał wątpliwości, czy rzeczywiście Hostia przemieniła się w Ciało Pana Jezusa. Nagle zobaczył w miejscu białego opłatka cząstkę żywego ciała, a w kielichu prawdziwą krew. Są one przechowywane przez przeszło 1200 lat, a ostatnie badania przeprowadzone z użyciem najnowocześniejszych metod naukowych wykazały, że jest to tkanka mięśnia sercowego osoby żyjącej o grupie krwi AB!

A oto opisy kilku innych cudów:

W roku 1000 w Trani we Włoszech pewna kobieta zaniosiła udzieloną jej św. Hostię do domu i by przekonać się o prawdziwości chrześcijańskiego dogmatu, zaczęła smażyć ją na patelni w oleju. Hostia natychmiast przemieniła się w krwawiące ciało. Powiadomiony o wydarzeniu biskup przeniósł je do katedry, w której do dziś przechowywana jest w relikwiarzu.

Również we Włoszech w miejscowości Ferrara w 1171 roku podczas Mszy św. odprawianej w kościełku Santa Maria del Vado w momencie przełamywania Hostia przemieniła się w ciało i trysnął z niej tak silny strumień krwi, że opryskane zostało sklepienie nad ołtarzem. Wybudowano na tym miejscu imponującą bazylikę.



Relikwiarz z Lanciano

Na terenie Niemiec w Augsburgu w 1194 roku ukradziona Hostia przemieniła się w krwawiące ciało. Przechowywano ją przez wieki w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w kryształowym naczyniu.

Ksiądz Bernat Oliver w 1010 roku celebrował Mszę św. w kościele w Ivorra niedaleko Barcelony w Hiszpanii. W momencie konsekracji zwątpił w rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystii. Niespodziewanie wino w kielichu zmieniło się w krew i rozlało po obrusie, ściekając także na podłogę. Biskupem diecezji był św. Ermengol. Natychmiast przybył do Ivorry. Po zbadaniu zdarzenia zabrał kielich oraz poplamiony obrus i zawiózł je do Rzymu. Papież Sergiusz IV już w 1011 roku wydał bullę potwierdzającą prawdziwość wydarzenia. Kielich pozostał w Rzymie, a część poplamionego krwią obrusa wraz z dokumentem papieskim umieszczono pod ołtarzem w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Cugata w Ivorze. W 1426 roku obrus Świętego Zwątpienia umieszczono w gotyckim relikwiarzu przechowywanym do dzisiaj. Mały kościółek przebudowano w 1663 roku w obszerną świątynię. Jej barokowy ołtarz uległ zniszczeniu podczas wojny domowej w 1936 roku - relikwiarz przetrwał!

W 1263 roku w Bolsenie we Włoszech kiedy powątpiewający kapłan podczas Mszy św. łamał zgodnie z rytmem konsekrowaną Hostię, ta niespodziewanie zaczęła krwawić. Krew sączyła się po jego palcach i spłynęła na białe płótno korporału, a kilka kropli krwi upadło na posadzkę. Ołtarz przy którym miał miejsce cud, znajduje się do dziś w bazylice św. Krystyny w Bolsenie. Rezydujący w pobliskim Orvieto papież Urban IV dowiedziawszy się o cudzie natychmiast posłał do Bolseny swoich teologów, którzy potwierdzili prawdziwość faktów, zabrali korporał z Hostią i przywieźli go do Orvieto. Papież wyszedł im na spotkanie, wziął korporał z Hostią i ukazał licznie zgromadzonym wiernym. To właśnie wydarzenie uznaje się za początek odprawiania procesji Bożego Ciała. Dla uczczenia św. Hostii i zakrwawionego korporału wzniesiono w Orvieto wspaniałą katedrę. Umieszczone zostały one w specjalnej kaplicy w relikwiarzu ze złota, srebra i emalii. Do 1990 roku Orvieto odwiedziło

40 papieży. Szczególnie uroczystości przeżywa się w tym mieście dzień Bożego Ciała. Procesja z Najświętszym Sakramentem i relikwiarzem przechodzi wówczas przez najważniejsze ulice i place miasta. Poprzedza ją trzystuosobowy orszak mieszkańców ubranych w stroje z tamtej epoki. W 1990 roku uroczystościom w Orvieto przewodniczył papież Jan Paweł II.

W miejscowości Santarem w 1266 roku pewna kobieta, uskarżająca się na niewierność męża, w zamian za poradę zgodziła się dostarczyć miejscowej wróżce konsekrowany komunikant. Przyjmując Komunię św. wyjęła Hostię z ust i ukryła ją w chustce. Kiedy wyszła z kościoła komunikant zaczął obficie krwawić. Kobieta zamiast do wróżki pobiegła do domu, gdzie w skrzyni na ubrania ukryła zakrwawioną chustę z Hostią. W nocy skrzynia zaczęła promieniować dziwnym światłem. Wezwany następnego dnia ksiądz przeniósł krwawiącą ciągle hostię do kościoła św. Stefana gdzie złożono ją w wosku. Odtąd świątynię zaczęto nazywać kościołem Cudu Przenajświętszego.

Również na terenie Polski miały miejsce cuda i nadzwyczajne wydarzenia związane z Eucharystią:

W roku 1300 podczas najeżdżania Litwinów i Prusów proboszcz parafii Dobre Miasto na Warmii zakopał w polu złoczone cyborium zawierające zaksekrowaną Hostię. Wojska najeźdźców zniszczyły miasto i kościół. Kapłan przepadł bez wieści. Nikt nie wiedział gdzie ukrył Najświętszy Sakrament. Kilka lat później pewien wie-

śniak orząc wykopał dużą grudę ziemi, z której wydobywał się dziwny blask – jakies intensywne światło. Choć słońce zbliżało się ku zachodowi na polu było jasno jak w południe. Okazało się, że był to oblepiony ziemią kielich, a w nim nienaruszona śnieżnobiała Hostia. Szybko rozeszła się wiadomość o nadzwyczajnym wydarzeniu. I na tym miejscu zbudowano kościół pod wezwaniem Bożego Ciała. Do Głotowa i dziś ściągają pielgrzymi, którzy chcą uczcić miejsce cudu sprzed ponad 700 lat.

Niecałe pół wieku później także w naszym mieście wydarzyło się niezwykle zjawisko związane z Najświętszym Sakramentem.



Ołtarz w bazylice św. Krystyny w Bolsenie



Kościół pw. św. Antoniego Padewskiego z 1848 r. w Sokółce

W Krakowie w 1345 roku w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych, w noc poprzedzającą uroczystość Bożego Ciała złodzieje rozbili tabernakulum i zabrali puszkę z konsekrowanymi komunikantami. Kiedy spostrzegli się, że nie jest ona ze szlachetnego metalu, zawiedzeni wrzucili ją za miastem w porośniętą trawą mokradła. Podczas trzech kolejnych nocy świetlista łuna biła z tego miejsca, dochodząca przyczyny tego zjawiska. Upatrywano w nim zapowiedź nadciągających nad miasto nieszczęść. Biskup nakazał post. Po kilku dniach śmiałkowie odnaleźli w trawach i błocie puszkę z Hostiami. Zaniesiono ją do katedry i urządzono nabożeństwo wynagradzające za popełnione świętokradztwo. Na miejscu znaleziska król Kazimierz Wielki kazał wybudować kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, a wokół niego osadę nazwaną później Kazimierzem.

A trzy lata temu w małej miejscowości Sokółka na Białostocczyźnie upuszczona przez księdza Hostia przemieniła się po pewnym czasie w ciało. Po trzech miesiącach próbkę z komunikantu pobrali do przebadania naukowcy, specjaliści od patomorfologii, z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Badali ją niezależnie, ale doszli do tych samych wniosków. Orzekli

(podobnie jak naukowcy badający ostatnio cud w Lanciano sprzed 1200 lat), że przysłany do oceny materiał „wskazuje na tkankę mięśnia sercowego a przynajmniej ze wszystkich tkanek żywych organizmu najbardziej ją przypomina”. Akta sprawy zostały przekazane do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Więcej na temat cudów eucharystycznych znaleźć można na stronie internetowej: www.cudaeucharytyczne.niedziela.pl

Cuda eucharystyczne i niezwykle zjawiska związane z Eucharystią potwierdzają, że po słowach konsekracji, mocą Ducha Świętego, chleb przemienia się w ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew i trzeba ze czcią Je przyjmować.

Papież Jan Paweł II, przywracając w pierwszym roku swego pontyfikatu zwyczaj organizowania w Rzymie procesji Bożego Ciała, powiedział:

„Kościół nieustannie celebrował Eucharystię, otaczając największą czcią tę tajemnicę, jaką ustanowił Chrystus w Ciele i Krwi swojej – tę tajemnicę, która jest cudem wewnętrznym ludzkich dusz.

Czyni to z całą świętą dyskrecją, na jaką ten Sakra-

ment zasługuje. Ale jest jeden taki dzień, kiedy Kościół pragnie o tej swojej Wielkiej Tajemnicy mówić całemu światu. Mówić na ulicach i placach. Śpiewać głośno o chwale swojego Boga. Tego przedwiecznego Boga, który stał się Ciałem i Krwią; Pokarmem i Napojem ludzkich dusz.

Chlebem który ja dam, jest moje Ciało za życie świata (J 6, 5).

Trzeba więc, aby „świat” o tym wiedział. Trzeba, ażeby „świat” przyjął w dzisiejszym uroczystym dniu Orędzie eucharystyczne – Orędzie Ciała i Krwi Chrystusa.

Pragniemy więc otoczyć w uroczystym pochodzie ten „Chleb, przez który my – liczni – tworzymy jedno Ciało”. Pragniemy iść i mówić – śpiewać – wyznawać:

Oto Chrystus – Eucharystia – posłany przez Ojca.
Oto Chrystus, który żyje dla Ojca.
Oto my, w Chrystusie, my, którzy spożywamy Jego Ciało i Krew, my, którzy żyjemy przez Niego: przez Chrystusa – Eucharystię
przez Chrystusa – Przedwiecznego Syna Bożego.

Kto spożywa Jego Ciało i pije Jego Krew, ma życie wieczne... On: Chrystus - wskrzesi go w dniu ostatecznym (J 6, 54).

Temu światu, który przemija – temu Miastu, które przemija również, choć nazywane jest „miastem wiecznym” – pragniemy głosić Życie wieczne, które jest przez Chrystusa w Bogu; życie wieczne, którego początkiem i znakiem ewangelicznym jest Zmartwychwstanie Chrystusa.

Życie wieczne, które przyjmujemy jako Eucharystię: sakrament życia wiecznego”.

A oto fragmenty innych wypowiedzi błogosławionego papieża Jana Pawła II o Eucharystii:

„Podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu pięknie jest zatrzymać się z Chrystusem i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca w duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości. Ileż to razy, moi drodzy, Bracia i Siostry przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!”.

„W pokornym znaku chleba i wina przemienionych w Jego ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje ra-

zem z nami, jako nasza moc i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich. Jeżeli wobec tej tajemnicy rozum doświadcza własnych ograniczeń, to serce oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic”.

„Pozwólcie umiłowani Bracia i Siostry, że w świetle naszej wiary i ku jej umocnieniu przekażę Wam to moje świadectwo wiary w Najświętszą Eucharystię:

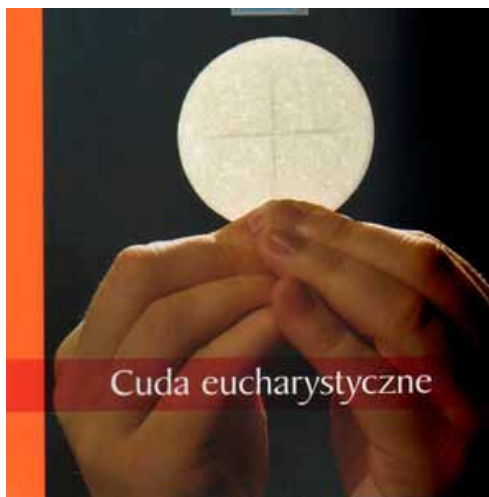
Oto skarb Kościoła, serce świata, zadatek celu, do którego każdy człowiek, nawet nieświadomie, podąża. Wielka tajemnica, która z pewnością nas przerasta i wystawia na wielką próbę zdolność naszego rozumu do wychodzenia poza pozorną rzeczywistość. Tutaj nasze zmysły niedostają, lecz wystarcza nam sama wiara, zakorzeniona w Słowie Chrystusa i przekazana nam przez Apostołów.

Pozwólcie, że podobnie jak Piotr pod koniec mowy eucharystycznej w Janowej Ewangelii, w imieniu całego Kościoła, w imieniu każdego i każdej z Was powtórzę Chrystusowi:

Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego (J 6, 68).

„Uczyńmy naszymi uczucia św. Tomasza z Akwinu, pozwólmy aby i nasza dusza otworzyła się w nadziei na kontemplację celu, do którego tęskni serce spragnione radości i pokoju:

Dobry Pasterzu,
Prawdziwy Chlebie,
Jezu, zmiłuj się nad nami:
Nakarm nas i strzeż
Doprowadź nas do wiecznych dóbr
W krainie żyjących
Ty, który wszystko wiesz i możesz,
Który nas karmisz na ziemi,
Wprowadź Twych braci
Na ucztę niebieską
Do radości Twoich świętych!”



Źródła: „Kalendarz Polski”
Józef Szczyпка;
„Cuda eucharystyczne”
wyd. „Niedziela”;
Cuda eucharystyczne i eucharystyczne zjawiska” Joan Carroll Crus;
Encyklika „Ecclesia de Eucharystia” Jan Paweł II;
pl.wikipedia.org;
www.wielgomlyny.paulini.pl



WOJCIECH WIERZBICKI,
„Wakacje”, rapidograf

Prezentujemy
prace z naszych
warsztatów
plastycznych



PIOTR BAL, „Burza na morzu”, pastele



STANISŁAW TUPTA, „Widok z okna”, farba plakatowa

GALERIA

STANISŁAW TUPTA,
„Tęcza”, pastele





MARCIN ŚWIERK,
„Niedokończona letnia
opowieść”, pastele



KRZYSZTOF KIJOWSKI,
„Kościół”, pastele



PIOTR BAŁ, „Giewont”, pastele

Zakopane



**Bożena
Florek**

26 maja odbyła się wycieczka do Zakopanego. Przed wyjazdem mieliśmy niewielkie perypetie z autokarem, ostatecznie wyruszyliśmy w drogę dwoma mniejszymi, nowoczesnymi autokarami. W czasie podróży podziwialiśmy piękne krajobrazy, a szczególnie piękno ośnieżonych na szczytach z gór oraz lasy, tym bardziej, że rok 2011 został ogłoszony Rokiem Lasów. Przed południem dojechaliśmy do Chochołowa, gdzie zwiedziliśmy galerię obrazów namalowanych przez panią Anielę Stanek. Zachwyciliśmy się obrazami, które zostały nagrodzone licznymi dyplomami. Wśród nich przeważała tematyka religijna, na wielu była Matka Boska Częstochowska, Ostrobramska i z Gwadelupe. Nie zabrakło wśród obrazów pejzaży górskich, a także górali przy pracy. Oprócz obrazów, pani Aniela rzeźbi również anioły, które czuwają nie tylko nad mieszkańcami miasteczka, ale również turystami. Autorka prac opowiadała nam szczegółowo o technice powstawania obrazów, wykonanych tak precyzyjnie z najmniejszymi szczegółami i konturami. W Chochołowie zwiedziliśmy także regionalną chatę góralską, w której znajdowało się muzeum z 1846 roku. W chacie tej znajdowały się dwie izby: biała i czarna. W izbie białej kobiety haftowały lub przesyły na wrzecionie lub kołowrotku, jak również szyły odzież góralską. Służyła również do spania. W izbie białej stał również drewniany kufer służący do przechowywania posagu dla panny przed zamążpójściem. W izbie czarnej, w której palono w piecu, w suficie znajdował się otwór, przez który ulatniał się dym. W Chochołowie stoi kilkadziesiąt takich chat góralskich, po obu stronach ulicy. To co różni chaty, to charakterystyczny układ rynien. Następnie pojechaliśmy do Zakopanego, gdzie przejechaliśmy obok Krupówek – głównej ulicy miasta. Przez cały czas podziwialiśmy piękno Karpat, a w nich pasmo górskie – Tatry, dzięki bardzo dobrej widoczności widzieliśmy Giewont z krzyżem. W Zakopanem zwiedziliśmy kościół księży Pallotynów na Krzeptówkach pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej, która 13 maja 1917 roku objawiła się w portugalskiej Fatimie pastuszkom: Hiacyncie, Łucji i Franciszkowi, a których postaci



Artystka ze swoimi pracami

umieszczono w kościele. Nad pięknym tabernakulum w kształcie świecącego słońca znajduje się biała figura Matki Bożej Fatimskiej, a nad ołtarzem umieszczono napis: „Odmawiajcie różaniec i czyńcie pokutę za grzechy”. Po lewej stronie ołtarza znajduje się napis; „Oto chleb niebiański Aniołów, ojciec przygotował go dla swych dzieci ziemskich”. Wnętrze kościoła jest przepiękne, niemal całe jest wyrzeźbione z drewna przez górali, którzy postanowili w dzień zamachu na papieża Polaka – 13 maja 1981 roku - wybudować ten kościół. Górale przyrzekli w starej świątyni, że jeśli Ojciec Święty przeżyje, to na jego cześć wybudują własnymi rękami piękny kościół, przysięgi dotrzymali. Budowa trwała zaledwie cztery lata. Podczas pielgrzymki do Polski w 1997 roku, pa-

pież konsekrował kościół i celebrował w nim Mszę św. W kościele znajdują się również obrazy i przepiękne witraże. Mogliśmy usiąść w kościelnych ławkach i po wysłuchaniu kapłana, który opowiedział nam o historii kościoła, każdy mógł złożyć przed ołtarzem własną intencję. Po tym wzruszającym pobycie w kościele pojechaliśmy do zaprzyjaźnionego Domu i tam w dużej, drewnianej altance grillowaliśmy. Pogoda w przyrodzie dopisywała, jak również pogoda ducha. Podczas grillowania śpiewaliśmy nasze ulubione piosenki biesiadne przy akompaniamencie terapeutki pani Marzeny. Zrobiliśmy sobie również pamiątkowe zdjęcia i nastąpił czas rozstania. Ruszyliśmy w drogę powrotną, zza szyb autokaru obserwowaliśmy piękno polskich gór. Po drodze zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek, podczas którego od górali kupiliśmy tradycyjne sery góralskie – oscypki. Atmosfera przez całą wycieczkę była wspaniała, śpiewaliśmy piosenki również w autobusie. Niech piękno podziwianych przez nas krajobrazów wyrażą słowa wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Kraju mój, kraju barwny, pelargonii i malwy, kraju węgla i stali, sosny i konwalii, grudka twej ziemi w rękę świeci nawet po ciemku”. Jeszcze raz stokrotne dzięki, szczególnie dla organizatorów wycieczki, którzy tyle trudu wkładają w to, aby urozmaicić nam czas!!!

Pielgrzymka na Jasną Górę



Wojciech Wierzbicki

W pewien czerwcowy poranek wybraliśmy się na pielgrzymkę do Częstochowy. Celem naszej podróży było odwiedzenie Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej. Pojechał z nami również ksiądz, który pracuje na terenie naszego Domu. W czasie podróży słuchaliśmy pierwszej tajemnicy Radosnej Różańca Świętego, a potem śpiewaliśmy pieśni reli-

gijne. Gdy dotarliśmy na miejsce, pierwsze nasze kroki skierowaliśmy do kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie byliśmy świadkami jego odsłonięcia. Następnie udaliśmy się do Kaplicy zwanej Różańcową gdzie ksiądz Antoni odprawił Mszę Świętą, w której wszyscy uczestniczyliśmy. Później udaliśmy się do skarbcza gdzie zgroma-

dzony są dary zwane wotami. Obok eksponatów o wielkiej wartości artystycznej, jak monstrancje, kielichy, czy biżuteria, znajdują się również takie, które mają walor pamiątkowy i uczuciowy, zawierające część ludzkiego życia; cierpienia, radości, doznanych łask. Po zwiedzeniu skarbcza udaliśmy się ponownie do Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie tym razem byliśmy świadkami jego odsłonięcia. Był to bardzo podniosły, a zarazem wzruszający moment. Obraz odsłaniał się powoli przy dźwiękach fanfar. Następnie opuściliśmy Sanktuarium i udaliśmy się, aby zakupić pamiątki z Częstochowy. Po spożyciu posiłku udaliśmy się w drogę powrotną. W autokarze słuchaliśmy pieśni religijnych. W Częstochowie byłem już kilka razy. Pielgrzymka na Jasną Górę obudziła we mnie wiele wspomnień, głównie z dzieciństwa.



Rejs żaglówką



**Krzysztof
Kijowski**



Rys. Krzysztof Kijowski

W pewne majowe popołudnie wybrałem się z grupą kilku osób nad Zalew Bagry. Jest to jeden z większych zbiorników wodnych w Krakowie, powstały w wyniku zatopienia wyrobisk zwirowni. Na terenie zalewu znajduje się kąpielisko, dwie przystanie wodne, a także wypożyczalnia sprzętu wodnego. Organizowane są tam kursy

pierwszej pomocy oraz kursy patentowe. W sezonie żeglarskim odbywa się tutaj wiele imprez i konkursów plenerowych. Nad zalewem czekał już na nas instruktor żeglarstwa, który pomógł nam przygotować łódkę do wypłynięcia i wciągnąć żagle. Nie zapomnieliśmy też o względach bezpieczeństwa i ubraliśmy kamizelki ratunkowe. Dopiero wówczas mogliśmy popłynąć w krótki, ale jakże niezapomniany rejs. Pod czujnym okiem instruktora, który chwalił nasze zmagania, próbowaliśmy sterować żaglówką. Miałem okazję dopłynąć

żaglówką do brzegu, gdzie czekali już na nas pozostali mieszkańcy, którzy mieli okazję obserwować nasze wyczyny. Po zejściu na brzeg zostaliśmy jeszcze dłuższą chwilę przyglądając się temu co działo się nad zalewem. Chciałbym jeszcze raz przeżyć ten dreszczyk emocji, który towarzyszył mi podczas sterowania żaglówką.



Kraków – moje miasto (cz. 16)

Ulica Sienna, Mały Rynek

Ulica Sienna jest jedną z ulic na Starym Mieście w Krakowie. Nazwa Sienna tłumaczona jako „miejsce sprzedaży siana” występowała w XV wieku. Wcześniej ulicę nazywano Zwierzęcą, ponieważ pędzono nią zwierzęta do rzeźni na Kotłowe, za murami ówczesnego miasta. Później nazywana była również Szkolną ze względu na pobliską szkołę Panny Marii. W narożu ulicy Świętego Krzyża i Siennej znajduje się budynek Archiwum Państwowego. Zbudował go w XVIII wieku infulat Jacek Łopacki dla ubogich chorych, a później podczas konfederacji barskiej był tu rosyjski lazaret. Obecnie znajduje się tutaj Archiwum Państwowe, w którym zgromadzone są bezcenne księgi miejskie, akta kościelne i klasztorne, plany budownictwa miejskiego i najstarsze dokumenty pergaminowe. Na dziedzińcu znajduje się pomnik Kraka dłuta Franciszka Kalfasa z 1929 roku. Przez bramę oznaczoną numerem 11/15 wchodzimy na dziedziniec gdzie znajduje się dawny gmach biblioteki dominikańskiej. W fundamentach biblioteki tkwią pozostałości budowli z pierwszej połowy XIII wieku. Pod numerem 5 znajduje się Kamienica Salomonowska, siedziba Arcybractwa Miłosierdzia, założonego przez księdza Piotra Skargę w roku 1584. Jest to najstarsze polskie stowarzyszenie charytatywne. Obok tej szlacheckiej instytucji Skarga powołała też Bank Pobożny, który pożyczal biednym pieniądze bez procentów. Na parterze kamienicy mieściła się tzw. Komora Klejnotowa. W 1692 roku uzyskała piękne wyposażenie dzięki krakowskim artystom. Kamienica Bidermanowska, znajdująca się na rogu ul. Siennej i Rynku Głównego została zbudowana wg. projektu Henryka Lamensdorfa. Od 2002 roku w kamienicy mieści się EMPiK. Szara Kamienica – na rogu ul. Siennej i Rynku Głównego. Kamienica powstała w XIV wieku z połączenia dwóch odrębnych budynków mieszkalnych. Jest jedną z największych kamienic przy Rynku Głównym. Od strony ul. Siennej w kamienicy znajdują się luksusowe butik, a od strony Rynku restauracja „Szara”. Mały Rynek to plac miejski w Krakowie, który znajduje się na wschód od Rynku Głównego, na tyłach kościoła Mariackiego, między ulicami Mikołajską i Sienną. Mały Rynek nazywany był kiedyś Forum antiquum (Starym Rynkiem), Wendetą, Tandetą, a w drugiej połowie XVIII wieku Rynkiem Rzeźniczym. Na Małym Rynku handlowano niegdyś mięsem, a później także starzyzną. Był tam również targ owocowo-warzywny,



Ewa Krzeczyńska

a także kuchnia dla ubogich. Od strony zachodniej mamy Wikarówkę kościoła Mariackiego, potężną absydę kościoła św. Barbary do którego przylega kościół Jezuitów. Po stronie wschodniej możemy podziwiać szereg kamieniczek, które kiedyś miały przedproża, a obecnie zastąpiły je tarasy. Zwiedzanie rozpoczniemy od kamienicy numer 7, to XIV-wieczna kamienica zamieszkiwana kiedyś przez penitencjarzy, potem altarystów kościoła Mariackiego, z interesującym dziedzińcem, z drewnianymi krużgankami oraz późnobarokową fasadą. W Kamienicy numer 6 zwanej Szoberowską Jan Aleksander Gorczyn w 1661 roku wydrukował „Merkuriusza Polskiego”, pierwszą stałą gazetę. Fakt ten upamiętnia tablica wmurowana w fasadę budynku. W domu numer 2 mieściła się miodosytnia „Pasieka” z klimatycznym wnętrzem i stylowymi malowidłami. Na przełomie XIX i XX wieku znajdował się tu sklep towarów kolonialnych. Narożny dom to kamienica Lamellich, która usytuowana jest na rogu ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej ma fasadę typu pałacowego. Podczas restauracji w latach 70. odkryto wewnątrz ciekawą polichromię o tematyce sakralnej. Z okazji 750-lecia lokacji Miasta Krakowa postanowiono Mały Rynek zmodernizować, przywrócono zabytkowy bruk, latarnie, ławki. Mały Rynek stał się miejscem na którym obok Rynku Głównego organizowane są występy artystyczne, ekspozycje i obchody różnych wydarzeń.

Źródła: „Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa”, Michał Rożek.



Mały Rynek

Podróże z atlasem w rękę

Japonia

Japonia (łac. Nihon, Nippon) – oficjalnie Państwo Japonia – państwo położone na zachodnim Pacyfiku (Ocean Spokojny). Archipelag rozciąga się prawie południkowo (Japończycy uważają, że ich kraj ma kształt „trzydniowego Księżycy”). Stolicą Japonii jest Tokio, położone dokładnie na tej samej szerokości geograficznej co Ateny, Pekin, Los Angeles i Waszyngton). Archipelag składa się z czterech głównych wysp: Hokkaido, Honshu, Sikoku i Kiusiu (stanowią one około 97% obszaru lądowego) oraz 6848 mniejszych wysp. Powierzchnia Japonii wynosi 377 921 km² w większości pokryta górami. Najwyższym szczytem jest uśpiony wulkan Fudzi (3776 m). Z tego powodu prawie połowa ludności Japonii zamieszkuje nadmorski pas nizinny pomiędzy Tokio a Osaką i Nagoją. Mieszkańcy utrzymują się tu z pracy w rolnictwie i przemyśle. Japonia leży na styku płyt tektonicznych, w pasie tzw. „ognistego pierścienia Pacyfiku”. Zagrożeniem o charakterze ciągłym są zatem trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów oraz fale tsunami. W sierpniu i wrześniu archipelag nawiedzają tajfuny powstające na zachodnim Pacyfiku. Japonia liczy około 127 mln mieszkańców i jest pod względem ludności na 10-tej pozycji

na świecie. Według danych ONZ i WHO, przeciętna długość życia w Japonii jest najwyższa na świecie. Japonia należy do grupy krajów wysoko rozwiniętych, jest jedną z czołowych potęg gospodarczych naszego świata. Japończycy słyną z pracowitości i twórczego potencjału. Zgodnie z konstytucją demokratyczną z 1947 roku, Japonia jest monarchią konstytucyjną z cesarzem, który jest symbolem jedności państwa i dwuizbowym parlamentem obieranym w wyborach powszechnych. Japonia potocznie nazywana jest „Krajem Kwitnącej Wiśni” (kwitnące drzewa wiśni to japoński symbol powitania nadejścia wiosny). W dzisiejszych czasach coraz większa liczba Japończyków uznaje światopogląd materialistyczny lecz ponad 90% z nich praktykuje zarówno sintoizm (obrzędek narodzin i małżeństwa) jak i buddyzm (japoński) zarezerwowany dla ceremonii pogrzebowych. Pieniądzem Japonii jest jen. Dewiza Japonii – „Pokój i Postęp” (motto cesarza). Hymn Japonii – „Rządy cesarza trwają tysiące lat”.



Tomasz Hellner

Źródła: www.odyssei.com; wikipedia



„Wyznania gejszy”

„Wyznania gejszy”, film w reżyserii Roba Marshalla z 2005 roku jest adaptacją bestsellerowej najgłośniejszej powieści Arthura Goldena. Film zdobył 3 Oscary w kategoriach Najlepsze Zdjęcia, Najlepsza Scenografia i Najlepsze Kostiumy. Nominowany był również w kategoriach Najlepsza Muzyka, Najlepszy Dźwięk i Najlepszy Montaż Dźwięku. Akcja filmu rozpoczyna się w 1929 roku kiedy to dziewięcioletnia wówczas dziewczynka Chiyo Sakamoto i jej starsza siostra Satsu zostają sprzedane przez swoją matkę i ojca do Kioto. Dzięki nieprzeciętnej urodzie i pięknym błękitno-szarym oczom Chiyo dostaje się do domu dla gejsz w dzielnicy rozrywki. Satsu trafia do domu publicznego. Chiyo szuka cały czas siostry i planuje uciec z Gion, lecz zostaje przyłapaną podczas próby ucieczki. W oki-ya (dom dla gejsz) dziewczynka poznaje najsławniejszą gejszę owych czasów - Hatsumomo. Poniżana, pozbawiona uczucia miłości i przyjaźni traci chęć do życia, lecz pewnego dnia, poznaje Prezesa - Iwamurę Kena, który odmienia jej spojrzenie na siebie i świat. Dziewczyna postanawia za wszelką cenę zostać gejszą, by w ten sposób stać się częścią życia Prezesa. Pracuje cały czas ciężko, a dzięki pomocy jednej z najsłynniejszych gejsz – Mamehy – mała Chiyo przeobraża się jak motyl w Sayuri. Po tej przemianie w prawdziwą gejszę, Sayuri pozyskuje w osobie Mamehy - starszą siostrę. Pewnego wieczoru wybierają się na pokaz walk sumo, gdzie Sayuri spotyka Prezesa oraz zapoznaje się z jego współpracownikiem - Nobu, który niespecjalnie przepada za gejszami. Dzięki swojej pięknej urodzie, uprzejmości i pokorze, Sayuri zyskuje jednak jego sympatię. W rok po debiucie, Say-

uri zostaje sprzedana za rekordową cenę 15 tysięcy jenów, dzięki temu dziewczyna spłaca po kolei wszystkie swoje długi wobec oki-ya (właścicielka gejsz) i zostaje adoptowana przez Mameę - „dyrektorkę” tego domu i od tego czasu przyjmuje imię Nitta Sayuri. Pewnego dnia Hatsumomo, która chce zniszczyć rywalkę, wchodzi do pokoju Sayuri i odkrywa „skarby” - chusteczkę Prezesa z jego wyhaftowanymi inicjałami, którą Chiyo przechowywała od czasu pierwszego spotkania z biznesmenem. Hatsumomo chce zdradzić sekret Sayuri - Mamie, lecz młoda gejsza powstrzymuje ją, jednak Hatsumomo wznieca pożar w jej pokoju. W rezultacie Hatsumomo, ucieka z domu gejszy. W czasie II wojny światowej, Sayuri ukrywa się w górach. Po zakończeniu wojny, Amerykanie obejmują tymczasową władzę, a Mameha, Sayuri i jej serdeczna przyjaciółka Dynia zostają poproszone przez Prezesa o pomoc w zabawianiu amerykańskich żołnierzy. Dziewczyna cały czas wierna swej miłości do Prezesa postanawia odegrać małe „przedstawienie” dla Nobu, który chce zostać jej patronem. Sayuri umawia się obok domu w ogrodzie, pośród pięknych krzewów i drzew, ze swoim opiekunem – Nobu. Jednak zamiast niego pojawia się Prezes, który przekazuje wiadomość Sayuri, iż po o „incydencie” z pewnym amerykańskim generałem Nobu postanowił zrezygnować z bycia opiekunem Sayuri. Prezes odkrywa przed nią sekret, iż to właśnie dzięki niemu Mameha przyjęła do swojego domu Chiyo i pozwoliła jej stać się gejszą. Sayuri wyznaje mu swoją miłość. Film kończy się sceną, kiedy to piękna gejsza z Prezesem spacerują po japońskim ogrodzie. Gorąco polecam!



Humor numeru



Krzysztof Kijowski
tekst



Wojciech Wierzbicki
rysunek

Marysia z mamą jadą na wakacje pociągiem. Dziewczynka wygląda przez okno i widzi pasące się krowy. – Mamo popatrz wszystkie krowy są łaciate, a jedna jest posypana cynamonem.

Letni Motyl

*Z kwiatka na kwiatek
Z kwiatka na kwiatek
Wśród grządek i rabatek*

*Fruwał sobie motylek
Ach, jaki śliczny motylek
Od kwiatka do kwiatka
Od maku do bławatka
Od bławatka do rumianku
I tak bez ustanku*

*Z kwiatka na kwiatek
Z kwiatka na kwiatek
Wśród grządek i rabatek*

*Fruwał sobie motylek
Ach, jaki śliczny motylek
Od kwiatka do kwiatka
Od maku do bławatka
Od bławatka do rumianku
I tak bez ustanku*

*Minęło dni kilka
I nie ma motylka!
Minęło dni kilka i gdzie jest motylek?
Nie ma już motylka!
A minęło tylko dni kilka
I nigdzie nie ma już motylka!
Minęło dni kilka
I nie ma ślicznego motylka!*

Krystyna Sokołowska

Przystanek (1989 r.)

*Wy, którzy na piękno mówicie brzydota
Niechaj przeklęta będzie wasza głupota
I wy niechaj też przekłęci będziecie
Bowiem kiedyś podobni nam byliście
A dzisiaj jak ogień i woda jesteśmy
Śmierć między nami, odejścia jej nie chcemy
Bo słowik nie będzie rybą, orzeł wieprzem
Na ohydę tyraństwa odpowiemy mieczem.*

Piotr Stawowy

Złote Myśli

*Najpiękniejsza muzyka rodzi się w ciszy
i skupieniu*

Wszystko czego potrzebujesz jest w Tobie

Popieraj cały czas Cywilizację Miłości

Tomasz Hellner



Adam Kukła, „Burza kolorów”

Rozdział 7 – Atak

Powietrze rozdarł dziękli okrzyk bojowy Dżorów, na obozowisko księcia Baharda posypał się grad zapalonych strzał, namioty stanęły w płomieniach, wyskakiwali z nich przerażeni ludzie księcia, również Bahard usiłował ratować się ucieczką. Khadir zobaczył go jak biegiem opuszcza namiot z obnażonym mieczem. Amrok usiłował wydostać go z bitewnego zamieszania, wydawał rozkazy chcąc uspokoić panikę w swych szeregach, raz po raz któryś z jego rycerzy padał trafiony strzałą. Khadir wycelował dokładnie, mała zatruta strzała wyleciała z jego dmuchawki, książę nagle poruszył się, dlatego strzałka trafiła go w ramię a nie w szyję, w chwilę potem poczuł, że traci siły i osunął się na ziemię, zrozpaczony Amrok usiłował go ocucić – bezskutecznie....

Czarny Mag był z siebie zadowolony, Bahard skonał w tym momencie, gdyby dostał w szyję już byłby trupem, ale nie szkodzi, to nawet lepiej, że trochę się pomęczy przed śmiercią, będzie zabawa...

Nagle tak na obozowisko jak i linie Dżorów spadła zasłona czerni, Khadir poczuł strach wiedział kto umie rzucać takie czary i zrozumiał, że tego switu nie tylko Bahard wpadł w pułapkę. Dał sygnał do odwrotu – niepotrzebny, bo jego Dżorowie i bez rozkazu uciekali przed nieprzeniknioną ciemnością. Do ucieczki rzucił się też Czarny Mag – nagle mignęła mu twarz Człowieka Znikąd. Przerażony skręcił chcąc go wyminąć i wtedy opadła na niego sieć krępująca mu ruchy oraz poczuł rzucone przez Agenora obezwładniające zaklęcie.

– Nie zabiję Cię – powiedział Człowiek Znikąd – oddam Cię tylko pod Sąd w Synchronicznym Cesarstwie It.

– Nie – ryknął przerażony Khadir – to gorsze od śmierci.

– Właśnie dlatego zgotowałem Ci taką karę.

– Ty...

– Milcz.

I Khadir zamilkł.

– A teraz powiedz jaką trucizną nasączyłeś strzałkę, i Khadir powiedział.

– W państwie It – mówił Agenor – znają wiele finyzyjnych sposobów zadawania śmierci, wymuszania zeznań w taki sposób, że po stokroć będziesz błagał i z niecierpliwością czekał, na śmierć, która w tym wypadku będzie ci się jawić jako wybawienie, ale ona ciągle nie będzie przychodzić, aż zwątpisz, że nadejdzie, aż uwierzysz że będziesz żyć i męczyć się aż po koniec świata. I wtedy może cię wreszcie zabiją, a może nie zabiją, tylko dalej będą cię męczyć.

– Nie – szepnął Khadir.

– Tak – potwierdził Agenor – a teraz idę ratować Baharda, zaś ty pomyśl co czeka na cię już niedługo.



Płonące obozowisko

Rys. Sven Haj Man

PRZY KOMINKU - CD.



(rys. Sven Haj Man)

- „Skoro tak wspominamy” – kontynuował Zielony Wilk – „opowiem Ci o moich narodzinach”.
- „Chętnie posłucham”.
- „Moja matka opowiadała mi, że nie bardzo chcia-

łem przyjść na ten świat, pewnie dlatego, iż przeczuwałem, że jako zielony nie będę mieć łatwo i nie miałem. Ale w końcu poród się udał. Początkowo tylko spałem i piłem jej mleko doświadczając jej ciepłoty i pieszczot jej języka, kiedy lizła moje ciało. Potem usiłowałem zaprzyjaźnić się z innymi wilczkami, ale te gryzły mnie i odpędzały bo byłem zielony, gdyby nie matka pewnie zostałbym zagryziony. Nie byłem więc dopuszczony do zabaw z rówieśnikami, usiłowała mi to ona zrekompensować bawiąc się ze mną i ucząc samodzielnego życia tak jakby przeczuwała, że stado mnie nigdy nie zaakceptuje. Miała rację, pewnego dnia przyszła samica alfa i zarządziła bym odszedł. I tak zostałem sam, odszedłem. Zimą często słyszałem zew stada, wiedziałem jednak, że nie dla mnie jest przeznaczony...”

– Aż w końcu wpadłeś w sidła i poznałeś mnie – podsumował Endi – i teraz nie jesteś już sam Kethangu.

Strony Rady Mieszkańców

We wrześniu tego roku kończy się kadencja Rady Mieszkańców naszego Domu. Zbliżają się wybory do nowej Rady, już teraz gorąco zachęcamy do zgłaszania kandydatur i do licznego udziału w wyborach. W ostatnim czasie nie zaszły zmiany w zasadach działania Rady. Nadal spotkania Rady odbywają się regularnie co dwa tygodnie w piątki w bud. 43 E. W zebraniach Rady biorą udział panie psycholog. Rada omawia sprawy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego. Pod koniec każdego miesiąca Rada organizuje Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41.

Na zebraniach omawiane są imprezy i wydarzenia, które miały miejsce w mijającym miesiącu, mieszkańcy są informowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji. Rada dziękuje wszystkim mieszkańcom, którzy regularnie przychodzą na zebrania społeczności, a w szczególności tym, którzy aktywnie w nich uczestniczą. Nadal gorąco zachęcamy do udziału w Zebraniach Społeczności. Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys
Zofia Dybowska
Krzysztof Kijowski
Kazimierz Makowski
Marian Skoczylas
Romana Wądrzyk
Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

W tym numerze opisujemy turnus rehabilitacyjny, który odbył się w czerwcu w Tyliczu.

Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni” trzykrotnie wystawiła przedstawienie pt. „E, co ty gadasz stary...”. Premiera przedstawienia odbyła się 13 kwietnia podczas IX Przeglądu Teatralno-Muzycznego o Buławę Lajkonika. Zostaliśmy nagrodzeni Małą Buławą. Po raz drugi zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie 27 maja w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Nowej Hucie. Kolejny już trzeci raz, wystąpiliśmy 3 czerwca dla mieszkańców oraz personelu naszego Domu. Nowe przedstawienie opisujemy w tym numerze.

W ramach XII Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością” wzięliśmy udział w licznych imprezach, wyjściach do muzeum, a także majówce sportowo - integracyjnej pod hasłem „Gorące Serce razem z Niepełnosprawnymi”. Nasza drużyna sportowa „Giganci” wzięła udział w turnieju piłki nożnej i zajęła czwarte miejsce.

Korzystając z ciepłych dni, regularnie chodzimy na spacer i organizujemy pikniki w plenerze. Z radością bierzemy też udział w piknikach organizowanych przez zaprzyjaźnione Domy. Byliśmy na pikniku w Zagórzach, na którym oprócz występów były ciekawe konkursy i zabawa, na ul. Sołtysowskiej, a także w Więckowicach, w którego programie były między innymi występy dzieci, spacer po mini zoo i przejażdżka bryczką.

Jak w ubiegłym roku, także teraz od pierwszych dni lata są organizowane warsztaty artystyczne przed budynkiem. Powstają ciekawe prace, niektóre z nich prezentujemy w środku numeru.

Często też spędzamy czas przy muzyce, grając i wspólnie śpiewając. Kolejny już raz z recitalem swoich piosenek wystąpił Tomasz Hellner, między innymi na imprezie z okazji Dnia Dziecka w Parku Jordana, a także na pikniku integracyjnym Dni Skały.

22 maja uczestniczyliśmy w VIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Osób Niepełnosprawnych do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Ostatnio byliśmy też w Częstochowie, pielgrzymkę opisujemy w tym numerze.



Występ grupy teatralnej



Zawody wspinaczkowe



Występ Tomasza Hellnera

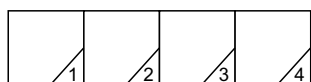
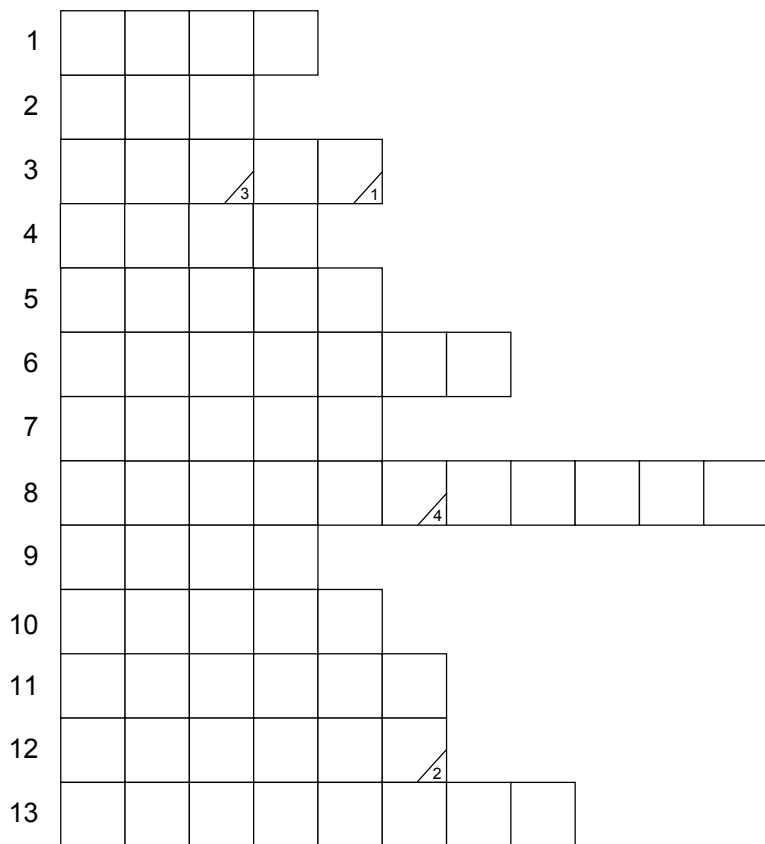


Piknik integracyjny w Skale

Letnia krzyżówka

Objaśnienie haseł:

- 1) Potocznie mówi się, że on ... to pieniąż
- 2) Wszędzie dobrze, lecz w nim.... najlepiej
- 3) Po przeobrażeniu z szarej larwy (poczwarki) z kokonu wykluwa się piękny...
- 4) Pije się jej dużo podczas upalnego lata
- 5) Na niej (pełnej żłocistego piasku) opalasz się latem
- 6) To co masz najcenniejszego i o co powinieneś cały czas dbać
- 7) Najważniejszy mięsień, organ naszego ciała
- 8) Duchowa Stolica Polski (w niej Sanktuarium z ikoną MB Jasnogórskiej Królowej Polski)
- 9) Kwiat Miłości
- 10) Powstaje w muszli małża – perłopława
- 11) Głowa Kościoła rzymsko-katolickiego
- 12) „...łagodzi obyczaje”
- 13) Twarde cukierki z przepalonego cukru



Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki



LATO 2011 Rys. AKUS

Opracował: T.H.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA